

W związku z przypadającym w przyszłym roku
DWUDZIESTOLECIEM POLSKI LUDOWEJ
redakcja „**ŻYCIA GOSPODARCZEGO**” ogłasza

KONKURS

na temat

„MÓJ ZAKŁAD PRACY”

Prace konkursowe powinny mówić o tych zjawiskach w życiu zakładu pracy, które są charakterystyczne dla przemian zachodzących w Polsce Ludowej i które autorzy uznają za szczególnie interesujące.

Tematyka powinna zatem obejmować takie zagadnienia, jak: węzłowe, najciekawsze momenty w rozwoju zakładu pracy (z uwzględnieniem stanu w roku 1945 lub w momencie uruchomienia), trudności i osiągnięcia w batalii o polepszenie wyników ekonomicznych poprzez postęp techniczny i organizacyjny; zawodowy i społeczny rozwój załogi (z ewent. uwzględnieniem konkretnych ludzi lub grup) oraz kształtowanie się stosunków między pracownikami — na tle działalności organizacji społeczno-politycznych; wpływ zakładu pracy na życie ludności danego terenu, problemy perspektyw rozwojowych itd. Pożądane są też porównania z sytuacją w dwudziestolecu międzywojennym na danym terenie lub w danym zakładzie. Oczywiście autorzy mogą zajmować się głównie tymi spośród w.w. i innych zagadnień, które uznają za najistotniejsze.

Objętość — od kilkunastu do kilkudziesięciu stron maszynopisu. Termin nadsyłania prac — do końca stycznia 1964 roku, na adres redakcji (W-wa, ul. Hoża 35).

Za najlepsze prace zostaną przyznane wysokie nagrody. Bliższe informacje w tej sprawie, jak również skład jury, ogłosimy w późniejszym terminie.

Przewidujemy również publikację fragmentów najciekawszych prac na łamach naszego tygodnika. Najlepsze prace zostaną wydane przez PWE w formie zbioru książkowego.

21 lipca, w południe...

ZBIGNIEW WYCZESANY

DWUDZIESTEGO pierwszego lipca, w południe, na przedpolu miasteczka pokazały się pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. Po krótkiej bitwie miasteczko zostało wyzwolone. W wigilię owego dnia, kiedy to w pobliskim Chelmie zecerzy przystąpili do składania historycznego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W Tomaszowie Lubelskim — bo o nim tu mowa — niemal z miejsca przystąpiono do przywrócenia normalnego, pokojowego już życia. Uruchomiono centralę telefoniczną, ruszyła miejscowa elektrownia, właściciele sklepów pośpiesznie przemalowywali szyldy. W szkołach — robotnicy i malarze, nie bacząc, kto im zapłaci za pracę, zamieniali hitlerowskie szpitale i koszały na powrót w normalne pomieszczenia szkolne. W dziesięć dni po Wyzwoleniu — w początkach sierpnia — szkoły otworzyły już swoje podwoje, nadrobiąc stracony przez okupację czas. Dziwnie wówczas wyglądały klasy: zbieranina różnej wielkości stołów oraz jeszcze większa rozmaitość krzeseł i stołeczków. Warunkiem przyjęcia do szkoły było przyniesienie — obok zeszytu i ołówka — również mebla do siedzenia.

BILANS OTWARCIA

Nie były to jeszcze w pełni pokojowe dni dla powiatu tomaszowskiego. Kilkanaście tysięcy młodych mężczyzn wstąpiło do Ludowego Wojska. General Świerczewski tu, na Lubelszczyźnie, formował swoją II. Armię. Lubelszczyzna data też uzupełnienie dla I Armii WP i innych frontowych jednostek.

Nie można pominąć również oporu reakcyjnego podziemia. Na tej ziemi: ginęli za władzę ludową pełnomocnicy PKWN, przeprowadzający w ramach reformy rolnej parcelację 64 majątków obszarowych. Z dymem szły zabudowania chłopów, którzy otrzymali ziemię. Cała południowa część powiatu wciąż była w ogniu walki. Bandy UPA — wykorzystując zaangażowanie armii na froncie — słały śmierć i zniszczenie.

Kiedy podsumowano skutki działań wojennych oraz band — dolizono się zniszczonych 8 889 budynków mieszkalnych i ponad 12,5 tys. budynków gospodarczych.

DOKONCZENIE NA STR. 8

W NUMERZE:

Karol Szwarc, Tadeusz Zalski — **BARWY I KSZTAŁTY PRZEMIAN** — str. 1

Sa w dziejach narodu okresy, które uważa się za przełomowe — takim jest niewątpliwie minione dziesięciolecie. Dlaczego właśnie ono?

Zbigniew Wyczęsany — **21 LIPCA, W POŁUDNIE...** — str. 1
...1944 r. ukazały się na przedpolu Tomaszowa Lubelskiego pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. Co się zmieniło od tego czasu?

Mirosław Dynier — **NA NOWYM ETAPIE** — str. 1

Socjalizm staje się decydującym czynnikiem rozwoju całej ludzkości. Należącej świadczą o tym fakty, dotyczące wzrostu gospodarczego krajów naszego obozu.

Cezary Józefiak — **W SPRAWIE INTERPRETACJI PROCENTU** — str. 2

C. Józefiak jest autorem wielu publikacji na naszych łamach. Niedawno obronił pracę doktorską na nader interesujący temat. Artykuł zawiera niektóre tezy tej pracy.

Zbigniew Mawarski — **STARE I NOWE** — str. 3

Dzisiejsza sytuacja Zakładów „Szadkowskiego” w Krakowie jest uwarunkowana ich historią i rewolucyjną tradycją oraz aktualnymi potrzebami naszego gospodarki.

Jaka to historia i jakie potrzeby?

Barbara Wiśniewska — **MIESZANKA FIRMOWA „22 LIPCA”** — str. 3

Sama nazwa „22 Lipca” symbolizuje nie tylko wysoką jakość, która szczytowała się już firma E. Wedel — ale poza tym również szybki wzrost produkcji. Jednakże z produkcją tą i zaopatrzeniem mamy uństwo kłopotów.

Władysław Dudziński — **W POL DROGI...** — str. 4

...zatrzymanie się przy realizacji eksperymentów dokonanych przez resort przemysłu chemicznego. Zamiast zmian kompleksowych, przebiegających znacznie skromniej, lecz w danej chwili łatwiejsze do wprowadzenia.

Stanisław Lewenstein — **O RYBOŁÓWSTWIE PRZYSZŁOŚCI** — str. 5

Ilustracja istniejących możliwości rybołówstwa. Czy polskie rybołówstwo jest w stanie przystosować się do naszych aktualnych i przyszłych potrzeb?

Mieczysław Kurek — **KURPIOWSKA WIEŚ** — str. 5

Autor pokazuje charakter i kierunki zmian zachodzących na Kurpiowszczyźnie, która znalazła się w zasięgu wpływu nowo powstającego ośrodka przemysłowego.

Marek Misiak — **WCZASY I MANOWCE DECENTRALIZACJI** — str. 6, 7

Szybko rozwija się nasza baza wczasowo-turystyczna, idą na to grube miliony, jednak na skutek fałszywie pojmowanej decentralizacji nie potrafimy racjonalnie wykorzystywać ani tych środków, ani tej bazy.

Tadeusz Jaworski — **REPORTAŻ Z NASZEGO KRYZYNA** — str. 11

Tym razem o nas samych, o redakcji, jej pracy. I o ludziach, ich wspomnieniach oraz przewidywaniach na przyszłość.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVIII WARSZAWA 21 LIPCA 1963 R. CENA 2 ZŁ NR 29/618

Barwy i kształty przemian

KAROL SZWARC — TADEUSZ ZALSKI

Dziewiętnaście lat stanowi jedną trzecią życia człowieka, lecz w historii narodów — tylko chwilę i nic więcej. Chyba, że chwila ta, decyduje o przełomie, w ważki sposób odbija się na losach poszczególnych pokoleń, a więc i jednostki.

Chcąc jednak dokonać oceny tego momentu, trzeba sięgnąć do historii, porównać teraźniejszą sytuację z przeszłością. A więc w tym przypadku dwudziestolecie międzywojennego z dwudziestoma niemal latami Polski Ludowej.

MIEDZY WOJNAM

Przy wartościowaniu dwudziestolecia międzywojennego tylko na podstawie zawodowej pamięci lub po prostu wyobrażeń zatracza się częstokroć jego najbardziej charakterystyczne cechy. Najistotniejsze momenty mogą być zbagatelizowane, a blado: bardziej uwypuklone. Niejednokrotnie dopiero konfrontacja dzisiejszych wyobrażeń z faktami oraz z realnymi ocenami ówczesnych ekonomistów umożliwia spojrzenie na przeszłość jej sądami i kategoriami. Dlatego też oddajemy najpierw głos ludziom tych czasów.

Ekonomista i polityk, wicepremier jednego z przedwojennych rządów, E. Kwiatkowski pisał: „Zajmujemy od najdawniejszych wieków żyzną i urodzajną ziemię, jakiej wiele narodów jest pozbawionych, wewnętrzne skarby tej ziemi są olbrzymie, nieocenione i różnorodne. Ludność nasza w swej wielkiej masie jest pracowita i skrzętna, jest w swym instynkcie państwowym zdrowa i patriotyczna. A mimo to, jesteśmy dziś krajem biednym i spauperyzowanym... A mimo to, jesteśmy dziś krajem ciężkiego bezrobocia i nie możemy nawet odpowiedzieć jasno, co chcemy uczynić w przyszłości z przyrostem ludnościowym: jaki los

zgotować chcemy naszym robotnikom?”

Na postawione przez Kwiatkowskiego pytanie: „co chcemy uczynić w przyszłości z przyrostem ludnościowym”, odpowiada inny współczesny ekonomista, M. Szawlewski, w innej co prawda formie: „Analiza struktury społecznej Polski prowadzi do wniosku, że emigracja jest zjawiskiem niemożliwym do usunięcia z widowni gospodarczej. Głębokie przebudzenie wsi, bezrobocie przemysłowe, silny przyrost ludności, mała chłonność warsztatów dla nadmiaru ludności zmuszają i zmuszać będą do emigracji”.

Rzeczywiście, Polska przedwojenna była jednym z krajów o najwyższej emigracji zarobkowej na świecie. W okresie międzywojennym wyemigrowało na stałe z Polski w celach zarobkowych — według oficjalnych danych — przeszło 2 mln ludzi, według zaś szacunków niektórych ekonomistów i polityków przedwojennych — znacznie więcej.

To jeden z obrazów składających się na rzeczywistość. Następne są nie mniej istotne. Np. w 1937 r. surowce i półfabrykaty przemysłowe oraz artykuły rolne stanowiły prawie 97 proc. całego polskiego eksportu. Struktura eksportu odzwierciedlała w pełni strukturę produkcji, o której E. Kwiatkowski pisał co następuje: „Charakter naszej produkcji posiada wybitne piętno surowcowe, tj. kończy się tam, gdzie w wielu państwach właściwy proces produkcyjny dopiero się rozpoczyna”. Brak było perspektyw rozwoju polskiego handlu zagranicznego. Szawlewski stwierdza wręcz: „Analizując charakter eksportu polskiego i dotychczasowe rozmieszczenia geograficzne, nie można liczyć, aby Polska mimo dużej, współcześnie rozwija-

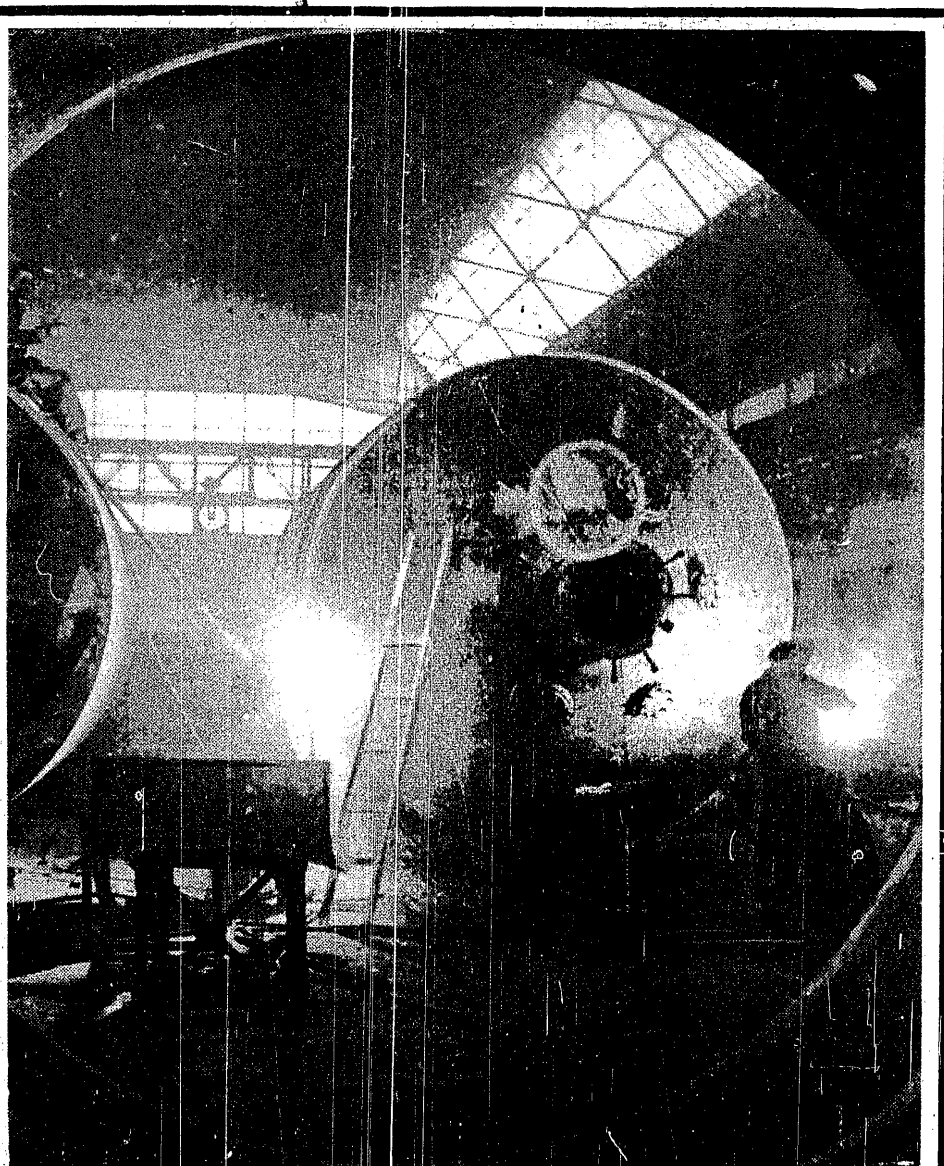
nej energii zdobyła sobie na rynkach światowych wkrótce poważniejsze stanowisko”.

Nie zdobyła go do końca istnienia kapitalistycznego państwa, pozostała w grupie krajów surowcowych. Obcy kapitał poczynił sobie, jak w kraju na wół kolonialnym, a właściwie w pełni skolonizowanym ekonomicznie. Określenie anno domini 1963? Nie! Ekonomista i przemysłowiec Polski przedwojennej Roger Battaglia potwierdza je pisząc: „W wielkim imperium kapitalizmu światowego Polska należy do państw wybitnie lennych, a może gorzej, bo do eksploatowanych i zaniedbywanych kolonii. Musimy temu imperium przeciw normalnej opłaty za używanie kapitału — płacić haracz... Jesteśmy, jak właściciele wielkiego majątku ziemskiego, w szponach lichwiarzy”.

Procenty, zyski, dywidendy płynęły szerokim strumieniem za granicę, a w latach kryzysu przekraczały to wszystko, co zdolano skapitalizować w przemyśle polskim. W ten sposób poważna część kapitału zamiast pozostać w kraju i służyć usuwaniu zacofania ekonomicznego, dostawała się do obcych skarbców jako zapłata za uwiecznienie zależności Polski od obcych potęg finansowych.

Polska kapitalistyczna zajmowała w gospodarce światowej wybitnie niekorzystną pozycję. Eksportowano bowiem surowce i tanią siłę roboczą, a importowano pod najrozmaitszą postacią kapitał. Ta sytuacja pozostawała w bezpośrednim związku z charakterem gospodarczym kraju. Podsiława ekonomiki było zacofane i nieefektywne rolnictwo.

DOKONCZENIE NA STR. 2



Montaż enklaw dla Tarnobrzegu w Zakładach im. Szadkowskiego, o których na str. 3

CAF — Fot. Szyperko

Socjalizm i kapitalizm

Na nowym etapie

MIROSŁAW DYNIER

GŁÓWNA określająca cechą współczesnego nam okresu jest to, że światowy system socjalistyczny staje się decydującym, czynnikiem rozwoju ludzkości. Stwierdzenie jest dorobkiem myśli marksistowskiej i polityki państw socjalistycznych. Padło ono w 1960 roku, w Moskwie, oddając istotny sens naszych lat.

Rozpoczyna się trzeci etap współzawodnictwa ze światem kapitalistycznym. W pierwszym etapie Związek Radziecki był sam. W drugim — europejskie kraje demokracji ludowej rozwijały swą narodową bazę gospodarczą, odrabiając nieraz wielokole zaległości. W Azji rewolucja socjalistyczna włączyła do światowego systemu socjalistycznego nowe kraje, w innych zaś, jak i w krajach Afryki, rozpoczęły się ostre antykolonial-

ne ruchy doprowadzające do powstania wielu państw narodowych. W obecnym, trzecim etapie, europejskie kraje socjalistyczne po narodzie w 1962 r. przystąpiły w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej do rozwijania swej bazy gospodarczej łącząc zadania gospodarki narodowej z gospodarowaniem w ramach wielonarodowych. Związek Radziecki przystąpił do budowy materialno-technicznej bazy komunizmu wytyczając 20-letni plan swego rozwoju. Rewolucja zaś socjalistyczna wkroczyła na kontynent amerykański, wyzwalając Kubę z zależności od amerykańskiego kapitału.

Światowy system socjalistyczny zaczyna oddziaływać więc bezpośrednio na losy trzech kontynentów,

DOKONCZENIE NA STR. 9



W pół drogi...

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

DYREKTOR Olszewski czuje się zapewne usatysfakcjonowany. Zasady eksperymentu ekonomicznego, o które, wraz z zespołem swych pracowników walczył od miesięcy, zostały dla Zakładów Chemicznych Oświęcim zatwierdzone przez władze centralne (z ważnością od 1 lipca br.). Jest przeto niewątpliwie powód do zadowolenia — nie tylko zresztą dla „oświęcimskiej” dyrekcji i załogi. Fakt taki świadczy bowiem, że idea usprawnienia mechanizmu gospodarczego toruje sobie drogę. Ze sfer teoretycznych rozważań i dyskusji przenosi się do praktyki, w codzienne życie przedsiębiorstwa.

Wprawdzie „eksperyment”, to może w tym konkretnym przypadku określenie nieco przesadzić; chodzi tu właściwie o „nowe zasady wynagradzania”. Tak brzmi nawet formalna nazwa reformy. Lecz znana jest przecież istota. Rola zasad wynagradzania w całokształcie życia i funkcjonowania przedsiębiorstwa. Niekiedy stanowią one niewątpliwie punkt w pewnym stopniu dezorganizujący pracę przedsiębiorstwa. Każda zmiana w kierunku uczynienia z zasad wynagradzania bardziej aktywnego czynnika postępu ekonomicznego — zasługuje na uwagę i poparcie. W Oświęcimiu niechybnie stanowią one, w porównaniu z powszechnie obowiązującymi przepisami, wyraźny krok naprzód.

Trzeba ponadto wziąć pod uwagę, że na zakładach oświęcimskich sprawa eksperymentowania nie kończy się. W Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, który jest pod tym względem resorsem niewątpliwie produkcyjnym, opracowano już lub opracowuje się projekty eksperymentów ekonomicznych dla kilku innych zakładów. Dodajmy — projektów o wiele dalej idących i bardziej kompleksowo ujętych, niż obecnie wprowadzone nowe zasady w Zakładach Chemicznych Oświęcim.

WDRAŻANIE DO MYŚLENIA EKONOMICZNEGO

Założenia reformy oświęcimskiej są następujące:

— nowa tabela plac, będąca w głównej mierze wynikiem zmniejszenia udziału premii z 20 do 10% na rzecz podwyższenia stawek, oraz wprowadzenie zamiast procentowych (od uposażenia) — kwotowych dodatków za pracę w warunkach uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia, których wysokość uzależniona jest od charakteru miejsca pracy (oble te zmiany powodują konieczność niewielkiego dofinansowania w skali rocznej);

— rozdział funduszu premiowego uzależniony jest ściśle od osiągniętych wyników w zakresie kosztów własnych, wyliczanych na podstawie wewnątrz-zakładowego rozrachunku gospodarczego (uproszczonego);

— zasadnicze fundusze premiowe dla robotników i pracowników umysłowych (10% funduszu plac)

rozdzielone są, stosownie do zasług, za wykonanie planowych zadań w zakresie kosztów, natomiast z ponadplanowej obniżki kosztów — 30 proc. przeznacza się dla przedsiębiorstwa w sposób następujący:

a) na dodatkowy fundusz premiowy kwotę w wysokości do 5% ogólnego funduszu plac podstawowych,

b) jeżeli obniżka ponadplanowa przekroczy tę granicę, nadwyżkę przeznacza się na fundusz gwarancyjny przedsiębiorstwa na rzecz pracowników, lecz również tylko do wysokości 5% funduszu plac,

c) dalszą nadwyżkę zaliczają się będzie na rachunek zysku przedsiębiorstwa (również do 5% funduszu plac); dodajmy od razu, że wątpliwe jest, aby zakład osiągnął tak wysoką ponadplanową obniżkę kosztów, która zapewniłaby wygórowane wynagrodzenie wszystkich trzech funduszy;

— dodatkowym warunkiem uruchomienia zasadniczego i dodatkowego funduszu premiowego jest wykonanie planu w podstawowych asortymentach i zapewnienie należytej jakości produkcji;

— za każdy procent przekroczenia planowanych kosztów fundusz premiowy obniża się również o 1 procent;

— w związku z powyższymi zasadami znosi się bankową korektę funduszu plac (zarówno in plus jak i in minus).

Ponieważ rozdział premii odbywa się na podstawie wewnątrz-zakładowego rozrachunku — wyeliminowane zostaje „cierpienie za cudze grzechy”. Może się nawet zdarzyć, że cały zakład nie wykona zadań w zakresie obniżki kosztów, lecz oddziały, które swoje zadania wykonają, otrzymają premie w pełnej, przysługującej im wysokości. Fundusz otrzymuje kierownictwo oddziału, które rozdziela premie według regulaminu za konkretne osiągnięcia ekonomiczne (utrzymanie parametrów, zwiększenie wydajności procesu itp.), dając się wyliczyć lub skontrolować.

Obowiązki te zwiększają wymagania wobec kierowników oddziałów. Aby mogli sprostać zadaniom otrzymali od ręki instrument — karty kalkulacji dekadowej, która obowiązuje obok normalnej kalkulacji miesięcznej. Wydział Planowania ZCh Oświęcim opracował karty kalkulacyjne, zawierające koszty zmienne normowane i koszty stałe oraz odpowiednie rubryki na wpisywanie wyników rzeczywistych. Każdy kierownik oddziału może więc śledzić bieżące kształtowanie się kosztów i natychmiast stosować, jeśli zajdzie konieczność, środki zaradcze. W tym kierunku będzie oddziaływał system premiowania: osiągnięciem poprawę wyników — uzyskasz większą premię, nie wykonasz zadań — premia zostanie odpowiednio zmniejszona.

Zalety ścisłego powiązania bodźców z konkretnymi wynikami ekonomicznymi są oczywiste. System taki działać będzie nie tylko do różnic i w sensie użytkowym dla przedsiębiorstwa. Jego istotne znaczenie polega także na systematycznym wdrażaniu kierownictwa, pracowników umysłowych i robotników do myślenia o swej pracy jako o ekonomicznej. A tu kryją się bodźce do rozwijania wła-

snej inicjatywy, do wynajdywania i uruchamiania rezerw, mogących wpłynąć na postęp ekonomiczny przedsiębiorstwa. To więc również istotna kwestia wychowawcza: system ten bowiem w sposób przekonujący stawia na wspólnej płaszczyźnie ekonomicznej interes osobisty pracownika i ogólny interes gospodarki narodowej, która wymaga coraz ostrzejszymi w przedsiębiorstwie oświęcimskim.

NIEPOŻĄDANA ZWŁOKA

Już jednak starożytni filozofowie zauważyli, nie bez racji, iż o każdej rzeczy można wypowiedzieć dwa przeciwstawne zdania. Co najmniej zaś — zdania różne. Mimo iż reforma oświęcimska stanowi niewątpliwie postęp w metodach kierowania pracą przedsiębiorstwa, i tego nikt nie myśli negować, to jednak i w ZCh Oświęcim, i niektórzy przedstawiciele jednostek nadrzędnych mają do niej szereg zastrzeżeń. I trudno nie przyznać im racji. Ci Czytelnicy, którzy pamiętają artykuł pt. „Wylom” w 51/52 nr ZG z ubiegłego roku, mogą łatwo stwierdzić, iż pierwotny projekt eksperymentu w tym przedsiębiorstwie (opracowany przed rokiem i pokrótce zreferowany we wspomnianym artykule) ma się tak do ostatnio przeprowadzonej reformy, jak — powiedzmy — tyśiąkonny silnik do motorka kajakowego. Siła „napędowa” w pożądanym dla gospodarki kierunku — maksymalnego postępu ekonomicznego — jest w obu projektach różna.

— Lepsi rydzy, niż nie — powiadano mi w Oświęcimiu, gdy przed kilkoma tygodniami rozmawiałem tam na temat eksperymentu. — Skoro trudno uzyskać zmiany bardziej kompleksowe, nie należy z tego powodu unikać przedsięwzięć skromniejszych, lecz w danej chwili realnych.

Nie można temu stanowisku przedsiębiorstwa odmówić słuszności, ale czy na takiej ocenie należy poprzestać w odniesieniu również do władz nadrzędnych? Pamiętamy bowiem również, że eksperyment ekonomiczny wedle pierwotnych projektów miał obowiązywać od 1 stycznia bieżącego roku i ponadto — co najmniej w trzech jeszcze, oprócz ZCh Oświęcim, przedsiębiorstwach. Program, w którego opracowanie szereg przedsiębiorstw oraz kierownictwo resortu włożyło mnóstwo pracy, jest w realizacji znacznie opóźniony i w zasięgu, jak dotąd, ograniczony. Zdawałoby się, że resort zatrzymał się w pół drogi...

Złożyło się na to wiele. Bez wątpienia jedną z przyczyn hamujących wdrażanie eksperymentów była... ostra zima. Nie, to nie żart. Właśnie na szczytowy okres trudności (grudzień, styczeń) przypadły ostateczne prace przygotowawcze do eksperymentów, uzgodnienia, zatwierdzenia projektów przez władze centralne. Tryb awaryjny, jak i wówczas zapanował w pracy wszystkich ogniw i szczebli, siłą rzeczy odsunął na plan dalszy kwestię eksperymentów, które wymagały pewnej równowagi i minimalnej choćby stabilizacji w funkcjonowaniu przedsiębiorstw i jednostek nadrzędnych.

Toteż gdy w tych warunkach okazało się, iż w resorcie — zgodnie z zaleceniem przekazanym przez Gabinet Wicepremiera Szyra — należało sporządzić dodatkową szczegółową analizę nadesłanego do zatwierdzenia statutu ZCh Oświęcim co do spodziewanych wyników tego eksperymentu i ich realności oraz uzyskać wstępnie opinię Ministerstwa Finansów, a także Komitetu Pracy i Plac — cała sprawa uległa zwłokom. Tym bardziej, iż w zaleceniu upatrywano początkowo intencję odmowną. Być może, redakcja owego pisma w pewnej mierze uzasadniała taki pogląd.

Niemniej komisja zespołu resortowego do spraw polepszenia i uporządkowania gospodarki materiałowej — przystąpiła do dalszej pracy. Odbywały się także nadal posiedzenia tym sprawom posiedzenia kolegium Ministerstwa.

Jak się wydaje, powstały jednak w tym stadium przeszkody, które już trudno złożyć na karb zwłok obiektywnych.

BRAK KOORDYNACJI I SPREŻYSTOŚCI

Sprawy zasadnicze eksperymentów prowadzone są, jak powiedziano, przez specjalną komisję pod kierownictwem wiceministra. Ale praktyczne szczegóły (i ich realizacja), niejednokrotnie bardzo ważne, rozproszone są w funkcjonalnych departamentach. Nie wszyscy ich przedstawiciele, jak to zwykle bywa we wszelkich tego rodzaju sprawach, przykładają jednakową wagę do przedsięwzięcia. Ponadto pospieszowi w załatwianiu nie sprzyja nawał spraw bieżących, które traktowane są zazwyczaj pierwszoplanowo.

Brak harmonijnej koordynacji i sprecyzacji w załatwianiu niezbędnych spraw doprowadził nawet do tego, że w wyniku ciężkiej choroby pracownika kierownictwa jednego z departamentów — właśnie analiza spodziewanych wyników eksperymentu przeciągnęła się o parę miesięcy.

W ciągu ostatniego półrocza powstał natomiast nowy projekt, autorstwa pracowników Zakładu Badań i Analiz Ekonomicznych Instytutu Chemii Ogólnej (z mgr J. Gdynią). Projekt eksperymentu różni się znacznie od wspomnianych w tym miejscu, jest wszakże z wielu względów interesujący. Opinie jednak w resorcie co do jego przydatności są podzielone i z tych

względów, niejako pozostaje „w zawieszaniu”.

Nie zatem dziwnego, że dyrektor ZCh Oświęcim starał się w tych warunkach usilnie o reformę spraw najbardziej nabrzmiałych i palących. Dzięki poparciu władz i jednostek nadrzędnych „koniec uwiecznieniu dzieła”.

Nie należy jednak chyba przesądzać kwestii eksperymentu oświęcimskiego. Aktualne zmiany można by traktować jako przygotowanie gruntu dla bardziej kompleksowych reform, zawartych w projekcie pierwotnym. W koncepcji zysku rozliczeniowego, który miałby być syntetycznym miernikiem oceny przedsiębiorstwa, a zarazem źródłem i podstawą naliczania funduszu za interesowania materialnego — jest wiele niewątpliwych, zalet, wartych ponownego uważnego przestudiowania.

W podobny sposób zbudowany jest projekt eksperymentu Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych, który, nawiasem mówiąc, oczekiwał się ostatnio owej analizy co do spodziewanych wyników i ich realności. Analiza taka jest oczywiście w pewnym stopniu hipotetyczna, bo przecież trudno sprawdzić wyniki działania, gdy nie zostało ono jeszcze podjęte. Stwierdzono jednak ponad wszelką wątpliwość, że założenia eksperymentu są trafne i że rokuje on efektywność ekonomiczną o wiele większą, niż system obowiązujący obecnie. Kierują one bowiem zainteresowanie przedsiębiorstwa na usprawnienie procesu technologicznego, zwiększenie wydajności produkcji, oszczędności materiałów.

Obecnie sytuacja wygląda w przeciwnym kierunku. W tym projekcie jest kilka opracowanych oraz zanalizowanych lub w trakcie przygotowań do analizy — projektów eksperymentów, projektów bardzo interesujących i, wydaje się, przydatnych z punktu widzenia funkcjonowania gospodarki. W realizacji natomiast znalazł się dopiero jeden, w dodatku o charakterze, którego żadną miarą nie można nazwać kompleksowym.

WOBEC POTRZEBY REFORM — USPRAWNIC PRZYGOTOWANIA

Tymczasem nie jest tajemnicą, że potrzeba reform daje o sobie znać z coraz większą siłą. Wprawdzie dynamiczny wzrost chemii i poprawa ekonomiki wytwarzania nie ulegają wątpliwości. Ale faktem jest także, iż zapotrzebowanie gospodarki na wyroby chemiczne wyprzeda produkcję, zaś jej ekonomika — koszty, wydajność itp. — nasuwa jeszcze sporo zastrzeżeń. Dotychczasowe sposoby kierowania osiągnęły już lub zbliżają się do progu skuteczności oddziaływania na pracę przedsiębiorstw. Metodą administracyjną wyznaczania mobilizujących wskaźników niewiele już można zdziałać. Natomiast opracowane projekty eksperymentów otwierają drogę inicjatywie pracowniczej przedsiębiorstwa, krepowanej obecnie w dużym stopniu sztywnymi schematami dyktującymi, limitów, wskaźników ilościowych.

Można tu wskazać na przykład resortu przemysłu ciężkiego, który również opracowuje reformy systemu planowania i zarządzania w szeregu branż. Chodzi mi o podkreślenie, że konieczność zmian w tej dziedzinie zdobywa sobie coraz więcej zwolenników i — co najważniejsze — znajduje to odbicie w praktycznym działaniu.

Wprawdzie nadmierny pośpiech we wprowadzaniu eksperymentów byłby tu rzeczą najmniej godną polecenia, ale pamiętać zarazem trzeba, że każda zbędna zwłoka może o dłuższy okres, niżby to się pozornie wydawało, opóźnić bardziej głębokie i szersze zmiany w funkcjonowaniu aparatu gospodarczego. Jesteśmy w połowie 5-letniego. Byłaby dla tych założeń niezmienne korzystna znajomość rezerw, jakimi dysponujemy w poszczególnych dziedzinach. Pomogłoby to niewątpliwie w optymalnej konstrukcji planu, w ustaleniu właściwej struktury planu produkcji, inwestycji, ich tempa i rozmiarów, a więc w ustaleniu najbardziej korzystnych proporcji podziału dochodu narodowego itd. itp. Wiedzę, przynajmniej częściową, można byłoby właśnie zdobyć w drodze stosunkowo wczesnego zrealizowania szeregu eksperymentów ekonomicznych, które wiele takich rezerw niechybnie ujawniłoby. Jednocześnie władze miałyby możliwość wyrobienia sobie właściwego poglądu na kierunki, w jakich powinny postępować reformy generalne.

Byłoby niezwykle korzystne dla interesów gospodarczych skojarczenie „w czasie i przestrzeni” nowego planu z nowymi metodami jego realizacji, z usprawnionym mechanizmem funkcjonowania aparatu wytwórczego. Ale w tym celu — powtarzam — próby muszą być przeprowadzone dostatecznie wcześnie. W Ministerstwie Przemysłu Chemicznego są wszystkie po temu warunki. Uporządkowanie wymaga tylko strona organizacyjna. Nie brak w resorcie konstruktywnych projektów i dobrej woli. Trzeba jednak bardziej dbać o sprężystość, konsekwencję „pilotażowanie” każdego eksperymentu do końca — czyli o wdrożenie do praktyki przedsiębiorstwa, a potem o wnikiwe śledzenie jego losów. Wydaje się, że niektóre projekty, które już uzyskały kształt ostateczny, mogłyby zostać wcielone w życie już w IV kwartale br., a nie dopiero od 1 stycznia roku przyszłego, jak to się planuje w resorcie dla wszystkich projektów.

1) „Wylom” — nr 51/52 — 62 P.

2) „Chemia” w kampanii oszczędnościowej — Granice inicjatywy” nr 21/62 ZG

3) „Nie tylko inwestycje — Akcja czy metoda” — nr 42/62 ZG.

Stare i nowe

DOKONCZENIE ZE STR. 3

wy, pompy, sprężarki amoniakalne i powietrzne, generatory gazu, filtry, wirówki, urządzenia rafinerijne itp. Taka różnorodna produkcja była jednak źródłem częstych kłopotów i trudności, zaś z punktu widzenia przedsiębiorstwa — mało efektywna, kosztowna i trudna do opanowania. Miarą tych trudności może być to, że do produkcji zużywa się około 11 tys. różnego rodzaju materiałów i surowców.

Ale bez elementarnej specjalizacji trudno było myśleć o rozwoju fabryki. Pracownicy „Szadkowskiego” zdają sobie sprawę z potrzeby istnienia takiego przedsiębiorstwa w gospodarce narodowej. Myślą jednak wciąż o tym, aby skalę tych trudności nieco złagodzić, aby chociaż po owa produkcja miała cechy wielkoprzemysłowe.

W chwili obecnej uczyniono już szereg przygotowań technicznych, organizacyjnych i inwestycyjnych dla podjęcia produkcji seryjnej lub choćby powtarzalnej i do rezygnacji z konstrukcji stalowych (np. zbiorników gazu) na rzecz produkcji maszyn dla przemysłu ciężkiego i chemicznego. Odnowiono park maszynowy (w 1960 r. — wiek 60 proc. maszyn przekroczył granicę 10 lat), kończy się budowa nowej odlewni, oddano do użytku rozdzielnicę główną, bocznicę kolejową, stację redukcyjną gazu.

Wyrazem tych zmian może być fakt, że w ub. r. produkowano 9 grup asortymentowych (bez odlewów i odlewów), a w 1980 r. pozostanie już 6 grup, przy czym ulegną poważnym zmianom ilość produkowanych typów. Np. w br. przewiduje się wytwarzanie 12 typów sprężarek prostych, a w 1980 r. już tylko 7.

Dotychczasowa produkcja odznaczała się wysokim udziałem kosztów materiałów w koszcie ogólnym (około 50 proc.). Dzięki uszczelnieniu wytwarzania proporcje te

ulegają dość istotnym zmianom. Np. w 1961 r. wartość produkcji globalnej wynosiła 166 mln zł, a produkcja towarowa liczona w tonach — prawie 7 tys. Przewiduje się, że do 1980 r. wartość produkcji globalnej wzrośnie o 177 proc., w stosunku do pierwszego roku bieżącego planu pięcioletniego, a produkcja towarowa liczona w tonach — o 100 proc.

*

Powodzenie każdego przedsięwzięcia w dużym stopniu uzależnione jest od postawy robotników, od tego jak cenią swą pracę i jak ją wykonują. A załoga „Szadkowskiego” jest przywiązana do swej fabryki. Miarą tego niech będą słowa wypowiedziane przez jednego z pracowników: „Zakład ma w sobie coś władczego, coś co człowieka pochłania bez reszty, jak gąbka. Choć nie raz się klinie na wszystko, i ma się dość tego przedsiębiorstwa, to jednak nazajutrz bez niego jest jakoś pustawo. Może nie tak cementuje łatwość, jak raczej trudność?”.

Zresztą nie chodzi tu tylko o przywiązanie do przedsiębiorstwa, choć i to ma swoje znaczenie. Ważniejsze jest jednak zupełnie coś innego: człowiek jest bardzo łatwo przyzwyczajony, trudniej mu się od czegoś oderwać.

Przez kilkanaście lat robotnicy „Szadkowskiego” byli rzemieślnikami, ręce i głowa stanowiły podstawę produkcji. Dzisiejsza produkcja w stosunku do starej, wczorajszej to niebo a ziemia. Jeszcze do niedawna wytwarzano dość proste konstrukcje, a teraz trzeba „robić” na obrabiarkach, frezarkach itp., aby otrzymać inne, niemiernie skomplikowane maszyny. I tu się okazuje, że robotnik krakowski jest nie tylko rewolucyjny przekonań, lecz także „rewolucyjny” umie się przystosować do nowych warunków produkcyjnych. A to jest właśnie robotniczy awans.

ZBIGNIEW MAWARSKI

w ubiegłym tygodniu

KOMITET DS. ROLNICTWA PRZY KC PZPR ROZPOCZĄŁ PRACĘ

W Komitecie Centralnym PZPR odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie powołanego niedawno Komitetu ds. Rolnictwa przy KC Partii, na czele którego stoi członek Biura Politycznego, sekretarz KC tow. Edward Ochab. Na posiedzeniu tym rozpatrzone szereg problemów związanych z kontrakcją pól rolnych. Jak bowiem stwierdzone — w dziedzinie tej jest jeszcze wiele żywiołowości i należy zwiększyć troskę o koordynację działania na tym odcinku szeregu instytucji i rad narodowych.

Często np. kontraktujące instytucje realizują swoje zadania nie bacząc na zasady rejonizacji i stąd w jednych województwach zakontraktowane rośliny zajmują ponad 20 proc. ogólnej powierzchni zasiewów, zaś w innych — posiadających nie lepsze warunki — zaledwie kilka procent. Jeszcze poważniejsze dysproporcje występują (również bez istotnych przyczyn) między poszczególnymi powiatami.

Zatem ponieważ obszar uprawy kontraktowanych roślin stale wzrasta — należy dążyć do jego rozszerzenia przede wszystkim w tych rejonach, w których kontrakcja nie jest należycie rozwinięta. A więc szczególnie w województwach południowych i wschodnich. Pozwoli to na przyspieszenie tam intensyfikacji produkcji rolnej i zwiększenie dochodowości gospodarstw.

Wszystko to wymaga opracowania centralnego planu rejonizacji upraw kontraktowanych oraz odpowiednich planów wojewódzkich i powiatowych. Niezbędne jest również usprawnienie obecnego systemu kontraktacji oraz zwiększenie roli prezydium GRN jako organizatorów i koordynatorów kontraktacji.

Właśnie tej ostatniej sprawie jak również problemowi rejonizacji była poświęcona również narada przewodniczących prezydium WRN i zainteresowanych ministrów, która odbyła się 16 bm. Ustalono potrzebę wprowadzenia w najbliższych 3-4 latach szeregu konkretnych przedsięwzięć.

JAK KSZTAŁCIĆ KADRY TECHNICZNE DLA GÓRNICZA

Na ostatnim posiedzeniu Państwowej Rady Górnictwa rozpatry-

Ekonomista, Adwokat, Publicysta, Organizator, cztery języki, przyjmie stanowisko lub prace zlecane. **OFERTY:** „Prasa Krajowa”, Warszawa, Wiejska 12 dla nr 13.

